

List do Rzymian – cz.1



UWOLNIENI OD ZAKONU cz.1

Na plan pierwszy w Liście do Rzymian wysuwa się zagadnienie sposobu usprawiedliwienia, w czym jest on podobny Listowi do Galacjan. O ile jednak ten ostatni pisany był w ogniu gorącej polemiki, ze względu na szczególną sytuację zborów galackich, to List do Rzymian nacechowany jest spokojem i pogodą jego autora, który w sposób dojrzały i wyczerpujący, opierając się na nauce o Boskim Planie Zbawienia, dokonuje analizy, a następnie dojrzałej syntezy pojęć zbawczych, wyprowadzając w ostatecznym rachunku konkretne wnioski dla życia wiary i nadziei naśladowców Pana.

Poniżej zajmiemy się tymi właśnie rozważaniami i wnioskami, jako że od ich zrozumienia i przyjęcia, zależy nasza codzienna praktyka w wierze i pobożności chrześcijańskiej.

Zasada dobrej woli

Wszelkie studium, szczególnie zaś studium biblijne, jeśli ma przynieść dobre i budujące efekty, wymaga od zainteresowanego najwyższej wagi i pilności, głównie zaś rzetelności i dobrej

woli. Kogo cechuje takie podejście do Słowa Bożego i kto z całego serca i z modlitwą szuka zrozumienia woli Bożej, ten z całą pewnością pozna i zrozumie! Pan mówi: „A szukając mię, znajdziecie; gdy mię szukać będziecie ze w s z y s t k i e g o s e r c a” (Jer 29,13). A Jezus dodaje: „Jeśli k t o c h c e p e ł n i ć w o l ę J e g o, ten pozna czy ta nauka jest z Boga, czy też ja sam od siebie mówię” (Jan 7,17).

Na istniejącą we współczesnym chrześcijaństwie sytuację, gdzie mnożą się rozliczne, coraz nowe kierunki i powstają nowe ugrupowania, oprócz ducha zdrowej reformacji, ducha dążeń do poznania i wolności i wyznawania czystych zasad ewangelicznych, w znacznej mierze złożył się również niestety fakt s a m o w o l n e g o, w jaskrawy i rażący sposób naruszającego zasady biblijnej, skrypturystycznej egzegezy, tłumaczenia całych partii, czy też poszczególnych tekstów Pisma Świętego.

Najczęstszym grzechem popełnianym tu, jest wyrywanie poszczególnych wypowiedzi, a nieraz nawet niektórych tylko zdań i wyrazów z kontekstu i bazowanie na nich ku obronie własnych mniemań i koncepcji, wyrosłych na zupełnie obcym gruncie, albo po prostu ku własnej wygodzie i samousprawiedliwieniu. Nie ma bowiem co ukrywać tej smutnej prawdy, że żyje i działa dziś aktywnie w chrześcijaństwie wielu, którzy ś w i a d o m i e korzystają z takich właśnie s p o s o b ó w, by obronić swe własne poglądy i usprawiedliwić własne skłonności. Niemniej ś w i a d o m i e przestępstwa tego dopuszczają się obrońcy ustanowionych doktryn kościelnych, czyniąc to dla podtrzymania nadwątlonego autorytetu własnego i społeczności przez siebie reprezentowanej, bądź dla możliwości dokonywania ataków na niewygodne sobie poglądy innych społeczności.

Sprawa ta jest zła nie tylko sama w sobie, ale również i przede wszystkim szkodliwe, ze względu na zgubne skutki, jakimi grozi ludziom szczerym, a zwiedzionym mylną argumentacją tych, którzy „prawdę Bożą obracają w kłamstwo”.

Nie przypadkowo na wstępie poruszam ten problem. List do Rzymian, który chcemy rozważać, jest jednym z trudniejszych listów ap. Pawła i stąd szereg tekstów w nim zawartych, służy – po wyrwaniu ich z kontekstu – różnym spekulacjom i wyprowadzaniu takich nauk, jakich nigdy nie głosił autor Listu. Preparowaniu określonych nauk w oparciu o Listy Pawła już w apostoelskich czasach usiłował zapobiec Piotr. Píše on w swym drugim Liście, że „rzeczy trudne ku wyrozumieniu” zawarte w listach Pawła, ludzie n i e u m i e j ę t n i (tzn. bezkrytycznie przyjmujący wszelkie nowe myśli i prądy), a co gorsza ludzie n i e s t a t e c z n i (czyli ludzie złej woli, mający w błędnym wykładzie swój cel), „wykręcając jako i inne pisma, ku swemu własnemu zatraceniu” (3,16).

Usiłujmy się, aby wszelkie nasze rozważanie Słowa Bożego było z tym pragnieniem, aby „chcieć czynić wolę Jego...”!

Zakon panujący

Pierwszy problem, który trzeba rozstrzygnąć i któremu wiele uwagi poświęca ap. Paweł, to określenie roli zakonu Bożego. Według słów apostoła, „przez zakon jest poznanie grzechu” (3,20). „Przecież nie poznałbym grzechu – pisze on – gdyby nie zakon; wszak i o pożądlivosti nie wiedziałbym, gdyby zakon nie mówił: „Nie pożądaj!” (7,7 NP.).

W słowach powyższych, w sposób wyraźny powiedziano, że w naprowadzaniu człowieka na drogę Bożą, jedną z pierwszoplanowych ról odgrywają przykazania Dekalogu, określające poziom moralności i uduchowienia człowieka Bożego i właściwy stosunek, jaki winien go cechować wobec Stwórcy i wobec współbliźnich. Jak bardzo nauka Pawła pokrywa się z nauką Jezusa Chrystusa świadczyć może rozmowa Zbawiciela z bogatym młodzieńcem, któremu na pytanie: „Co mam czynić, abym był zbawiony?”, Jezus odpowiada: „... przestrzegaj przykazań!” (Mt 19,17).

Rola zakonu Bożego – jak wykazuje dalej Paweł – nie kończy się

jednak na wskazaniu grzechu. Czytamy bowiem o osobistym doświadczeniu apostoła co następuje: „Lecz grzech przez przykazanie otrzymał bodziec i wzbudził we mnie wszelką pożądlivość, bo bez zakonu grzech jest martwy. I ja żyłem niegdyś bez zakonu, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył. A ja umarłem i okazało się, że to przykazanie, które miało mi być ku żywotowi, było ku śmierci. Albowiem grzech otrzymawszy przez przykazanie bodziec, zwiódł mię i przez nie mnie zabił. Tak więc zakon jest święty i przykazanie święte i sprawiedliwe i dobre”. (7,8-12 NP.).

Jak się to stało, że „przykazanie, które miało być ku żywotowi, stało się ku śmierci”? czy może wina leży po stronie dekalogu? Wyjaśnia to Paweł w dalszych słowach: „Czy zatem to co dobre, stało się dla mnie śmiercią? Przenigdy! To właśnie grzech, żeby się okazać grzechem, posłużył się rzeczą dobrą, by spowodować moją śmierć, aby grzech przez przykazanie okazał ogrom swojej grzeszności. Wiemy bowiem, że ZAKON JEST DUCHOWY, ja zaś jestem cielesny, zaprzędany grzechowi” (7,13-14 NP.).

Powodem nieszczęścia nie jest więc duchowy Boży Zakon, nie są przykazania Dekalogu, którym Paweł wydaje świadectwo, iż są „święte, sprawiedliwe i dobre”. Powodem nieszczęścia jest g r z e c h słabego, spętanego więzami cielsności człowieka.

Paweł, który w tym miejscu utożsamia się niejako z pogrążoną w grzechach ludzkością pisze, że dopóki człowiek nie zna Bożego Prawa, nie widzi też całej swojej nędzy i beznadziejności. Kiedy jednak do niego „przychodzi przykazanie”, wtedy z całą wyrazistością zaczyna dostrzegać swe duchowe ubóstwo i nieczystość – wtedy „grzech ożywa”, a grzesznik zaczyna odczuwać i poznaje, że za swe czyny godzien jest tylko jednego – śmierci („A ja umarłem...”).

Ta druzgocąca grzesznika konfrontacja przedstawiona jest jeszcze w cytowanych już wierszach 13-14 siódmego rozdziału, a celem jej – według słów apostoła – jest, aby nawracający się grzesznik poznał całą ohydę grzechu, cały „ogrom grzeszności

grzechu”, jak się wystawia Paweł, w świetle doskonałości i sprawiedliwości Bożej, objawionej w Prawie; „... nasza nieprawość uwydatnia sprawiedliwość Bożą...” – pisze dalej apostoł (3,5).

Zasadą Bożej sprawiedliwości – dowiadujemy się następnie – jest, iż „zapłatą za grzech jest śmierć” (6,23), stąd zakon Boży wykazując grzech człowieka i obwiniając go zań, wysuwa równocześnie żądanie zadośćuczynienia – domaga się śmierci winowajcy! W tym miejscu spotykamy się właśnie z pojęciem „zakon panujący”. Aby je właściwie zrozumieć, musimy wziąć pod uwagę dalsze wypowiedzi autora Listu.

W rozdziale trzecim, Paweł powołuje się na słowa proroków, właściwie oceniających poziom ludzkiej, nabytej przez uczynki sprawiedliwości, stwierdza za nimi: „Nie masz sprawiedliwego ani jednego”, „Wszyscy zboczyli...” (w. 10.12), a dalej: „... cokolwiek zakon mówi, mówi do tych, którzy są pod zakonem, aby wszelkie usta były zamknięte i aby świat cały podlegał karaniu Bożemu” (w. 19, w. NP.).

Co oznacza, użyte tutaj określenie „być pod zakonem”? Jacy ludzie są „pod zakonem”, czyli nad kim zakon „panuje”? Kontekst jednoznacznie wskazuje na przestępców Bożego zakonu i wykazując że wszyscy są „pod grzechem” (w. 9 NP.), każe uznać, że „wszyscy ludzie, są „pod zakonem”, czyli „pod śmiercią”, jakiej od grzesznika domaga się naruszony zakon Boży: „Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i n a w s z y s t k i c h l u d z i ś m i e r ć p r z y s z ł a, b o w s z y s c y z g r z e s z y l i” (5,12 NP).

Na podstawie powyższych słów Pawła, możemy jasno zrozumieć pojęcie „ZAKONU PANUJĄCEGO”. Występuje Ono w odniesieniu do grzesznika naruszającego Prawo Boże i polega na domaganiu się od winowajcy śmierci. Mówiąc inaczej, grzesznik poprzez swój niezgodny z zakonem czyn, staje się względem niego winowajcą i odtąd zakon zdecydowanie domaga się od swego dłużnika zapłaty,

którą jest śmierć. W księdze Ijoba czytamy w związku z taką sytuacją znamienne słowa: „Aleś ty sąd niepobożnego zasłużył, przeto p r a w o i s ą d b ę d ą c i ę t r z y m a ć” (36,17). Dopiero gdy winowajca poniesie karę śmierci (6,23), prawo traci nad nim swą moc (por. 7,9 – „zakon panuje nad człowiekiem dopóki on żyje”). Gdyż sprawiedliwości Bożej stało się w ten sposób zadość.

W rozważaniu naszym aż do tego miejsca, wstrzymaliśmy się od przedstawienia nowej, jakże odmiennej sytuacji nawróconego i posłusznego Bogu grzesznika, który w Chrystusie Jezusie dostąpił oczyszczenia i usprawiedliwienia i który – według słów Pawła – „nie jest pod zakonem, lecz pod łaską” (6,14), nad którym zakon, grzech i śmierć już więcej nie panują (czyt. 7,4.6; 6,14; 5,12). Było to powstrzymanie się celowe. W niniejszym artykule chodziło bowiem o określenie roli Zakonu Bożego, oraz o odpowiedź na pytania: „Kto jest pod zakonem? I „Nad kim zakon panuje?”. Zasygnalizowany problem usprawiedliwienia w Chrystusie Jezusie, omówimy w następnym artykule, jest to bowiem główna prawda Słowa Bożego i Paweł poświęca jej bardzo wiele uwagi i miejsca w Liście do Rzymian. Na zakończenie tego rozważania, chciemy jeszcze wyciągnąć kilka końcowych dla omawianych spraw wniosków...

P o m y ś l:

Jeśli – jak twierdzi apostoł Paweł – Zakon Boży jest „święty, sprawiedliwy i dobry (7,12), jeśli jest duchowy (7,14) i spełnia tak wielką rolę w przyprowadzeniu człowieka do Boga, gdyż objawia Bożą doskonałość i grzeszność człowieka, jeśli wywołuje skruchę, żal za grzechy i pragnienie zbawienia(7,7-25), to czyż można go odsunąć ze swego życia wiary? Czy Paweł anuluje jedno chociażby przykazanie Dekalogu? Przenigdy! On pisze coś wręcz przeciwnego, gdy stwierdza iż „zamysł ciała jest wrogi Bogu: nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może” (8,8). Zaraz też ostrzega, że kto się nie podda pod wymagania Bożego Prawa, kroczy prostą drogą do śmierci (8,5-6).

Ap. Pawła nie możemy bynajmniej posądzić o brak uduchowienia, a wszak on sam stwierdza, że aby mógł poznać grzech, potrzebny mu był bardzo zakon (7,7). Czyż nie jest więc w błędzie każdy, kto odrzuca Boże Prawo usiłując wykazać, że dla poznania grzechu wystarcza mu wewnętrzny „miernik moralności”? Ów „miernik moralności” bywa wszakże u takich osób głuchy zupełnie na jedno przynajmniej przykazanie, co jest oczywistym dowodem przeciw takiemu mniemaniu i takiej „drodze sprawiedliwości” (por. Jak 2,10-11) ...

Z nauki apostoelskiej wynika, że „pod zakonem” znajdują się wszyscy przestępcy Prawa Bożego. Dalej Pismo uczy, że nawracającym się, pokutującym i posłusznym, grzech będzie odpuszczony, zaś nieposłuszni będą musieli ponieść konsekwencje niepodporządkowania się Prawu Bożemu. Co zatem ma czynić człowiek Boży – łamać przykazania, czy żyć zgodnie z ich nakazem?...

* * * * *

„Każdy, kto popełnia grzech, ten i zakon przestępuje, a grzech jest przestępstwem zakonu” (1 Jan 3,4 NP).

„Cóż tedy powiemy? Czy mamy zostać w grzechu, aby łaska obfitsza była? Przenigdy! Jakże my, którzyśmy grzechowi umarli, jeszcze w nim żyć mamy?” (Rz 6,1-2 NP).

„Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może” (Rz 8,7 NP.).

(c. d. n.)

SKi

Duch Czasów 6/1975